

Brajan Kuś:

powód, wspólnik spółki Kuś, Adamczyk Coaching sp.j., zajmujący się marketingiem oraz pracami biurowymi, przyjaciel Trevora i Leo

„5 lat temu, razem z Leo i Trevorem zaczęliśmy profesjonalnie zajmować się coachingiem. Temat robił się coraz bardziej popularny, zaczęliśmy się tym interesować... było jasne, że interes chwyci. Od początku jasno podzieliliśmy obowiązki, każdy z nas robił swoją robotę, nigdy nie było na tym tle żadnych nieporozumień czy spięć. Trevor zawsze miał nosa do ludzi, był otwarty, łatwo nawiązywał kontakty więc to on zajmował się pozyskiwaniem wspólników. Radził sobie świetnie, mieliśmy kilka intratnych kontaktów, spółka się rozwijała do tego stopnia, że zdecydowaliśmy się zatrudnić do pomocy Panią Pamelę.

Trevor nigdy nie wylewał za kołnierz, to on zawsze rozkręcał firmowe spotkania, ale jakiś czas temu, mniej więcej w połowie 2016 roku zaczął mieć poważny problem. Przyjaźniliśmy się, w końcu tyle lat prowadziliśmy razem interes. Próbowałem z nim pogadać, coś poradzić, a on udawał że nie ma problemu. Tymczasem spółce coraz gorzej szło, coraz mniej nowych zleceń, mniejsze zainteresowanie. Sytuacja była naprawdę kiepska, a Trevor jak gdyby nigdy nic zaczął opuszczać posiedzenia, a jeśli się już na nich pojawił to głównie pod wpływem alkoholu. Jak przyjaciel chciałem przemówić mu do rozsądku, a on tylko machał ręką i na odchodne dorzucał, że wyjdziemy z tego, że on to naprawi. Pewnie chciał żebym przestał się czepiać, bo żadnych dowodów na trwające negocjacje nie było... Szalę goryczy przelała awantura z Panem Cezarym, to był taki bezkonfliktowy człowiek, skarb i do tego przynosił spółce korzyści... Dzięki Bogu udało się go zatrzymać ale tylko dzięki namowom Lea. Coraz mniej miałem ochotę współpracować z Trevorem, a do tego doszło to zniknięcie na cały miesiąc, nikt nie mógł się z nim skontaktować, wszystkie sprawy spółki zostały na naszej głowie, a także mandat za niezłożenie deklaracji VAT. To ewidentnie wina Trevora, gdyż to on zgodził się złożyć to zeznanie. Zwyczajnie przestało mu zależeć. Ja wciąż uważam go za przyjaciela, ciężko było mi podjąć decyzję o wykluczeniu go ze spółki, ale nie mam zamiaru dalej prowadzić z nim współpracy.”

Leo Adamczyk:

powód, wspólnik spółki, odpowiedzialny za marketing, prace biurowe, a także organizację wydarzeń, przyjaciel Trevora i Brajana, prywatnie zainteresowany pracownicą Pamelą

„Razem z Brajanem Kusiem byliśmy zmuszeni podjąć decyzję o wykluczeniu Trevora ze spółki. To co zaczęło się w niej dziać woła o pomstę do nieba. Jeszcze nigdy w ciągu tych 5 lat nie było tak źle, a niestety winą za ten stan rzeczy obarczam Trevora.

Trevor nie zawsze taki był, początkowo był pełen pomysłów i zapału, a co najważniejsze był odpowiedzialny i słowny. Każdy z nas miał wyznaczone zadania, np. ja organizowałem wydarzenia, zaś Trevor dbał o kontakty z trenerami i klientami. Nie wiem jak on to robił, ale mieliśmy podpisane kontakty z najlepszymi coachami w Polsce. Jaszczuk był po prostu bardzo otwarty i w celu pozyskania kontraktu nawiązywał z nimi prywatne relacje, spotkał się z klientami na kolacjach czy na nieformalnych spotkaniach w barach i klubach. Nasze relacje jako wspólników były pozytywne aż do momentu gdy Trevor zaczął mieć problemy z alkoholem. W spółce zaczęło źle się dziać, a Trevor zamiast podejść poważnie do problemu całą swoją uwagę skupiał na Pamelu – dyrektor ds. Sprzedaży, którą zatrudniliśmy nie

w celach towarzyskich, a żeby odciążyć Trevora z narastających obowiązków. Kilkakrotnie widziałem, że spotykali się po godzinach pracy i to z pewnością miało przełożenie na efektywność ich pracy. Jaszczuk zaczął zaniedbywać obowiązki względem spółki i ewidentnie popadł w alkoholizm, już nawet przestałem widywać go trzeźwego, zaś spółka popadała w coraz większe tarapaty. Przez jego nałóg prawie straciliśmy umowę z jednym z najlepszych trenerów, później przepadł i nie wiedzieliśmy co się z nim dzieje. Rzekomo miał negocjować umowę, ale kto by mu ufał gdy już tyle razy nas zawiódł. Nie podawał żadnych szczegółów, niczego nie byliśmy pewni, rzucał tak tylko obietnicami po alkoholu. Brajan próbował się z nim wtedy jakoś skontaktować, ale dla mnie Trevor przestał być godnym zaufania jako współpracownik. Co do posiedzenia na którym zdecydowaliśmy o wykluczeniu – niby Jaszczuk prosił o przełożenie terminu, ale kto by wierzył w te jego wymówki. Pamiętam też pewną sytuację... usłyszałem w biurze Trevora jakieś podniesione głosy, po czym wybiegł stamtąd jeden z naszych klientów indywidualnych, bardzo wzburzony, trzasnął drzwiami. Podśledzałem wtedy rozmowę Trevora z Pamelą, tłumaczyła mu, że to nie było tak jak myśli i że nasz klient – Pan Adam – po prostu był miły, że to była tylko rozmowa. Wyglądało to jak scena zazdrości... Ja nic do tego nie mam, ale jeśli przez to tracimy klientów to nie mogę stać z założonymi rękami.. Przez jego działania niego nasza spółka traci renomę, a na dodatek jesteśmy zmuszeni zapłacić grzywnę, mimo że jasno zadeklarował się wykonać zlecone zadanie. Jego brak profesjonalizmu, niepoważne podejście i nałóg wprowadzą spółkę w ruinę.”

Pamela Pomagała:

pracownik spółki na stanowisku Dyrektora ds. Sprzedaży, protokolanta posiedzeń wspólników, utrzymująca niejasne stosunki z Trevorem

„Do Kuś, Adamczyk Coaching sp.j. trafiłam w 2015 roku jako Dyrektor ds. Sprzedaży. Zostałam zatrudniona na umowę o pracę gdyż wraz z rozwojem firmy Panowie zaczęli potrzebować pomocy. Przeszłam stosowne szkolenie, każdy ze wspólników dokładnie pokazał mi czym się zajmuje, jednak najwięcej czasu poświęcił mi Trevor, to on był głównym szkoleniowcem, jako że razem z nim miałam zajmować się sprzedażą oferowanych przez nas usług. Spółce naprawdę dobrze się wiodło, głównie za sprawą Trevora który pozyskał 3 świetnych trenerów – największe szczyty w tej branży. Zauważyłam, że wspólnicy świetnie się dogadują, każdy z nich miał przydzielone obowiązki i tym się zajmował, część rzeczy robili wspólnie i bardzo łatwo było się im porozumieć. Nie było między nami żadnych konfliktów.

Faktycznie Trevor ostatnimi czasy odsunął się od pozostałych wspólników, ale tak drastyczną decyzję o usunięciu go ze spółki uważam za duży błąd. Wspólnicy od jakiegoś czasu są negatywnie nastawieni do Trevora, uważam że to za sprawą Leo Adamczyka, który dodatkowo podburza Brajana przeciwko Jaszczukowi, a wszystko to przez łączącą mnie z Trevorem relację. Kilkakrotnie spotkaliśmy się w naszym czasie wolnym, wiemy też że widział to Leo, zaś od Trevora wiem że również on starał się mnie poderwać. Wydaje mi się, że zaczął być zazdrosny i zaczął szukać powodów jak zakończy współpracę z Jaszczukiem. Z całą pewnością mogę jednak stwierdzić, że nasze prywatne życie nie wpływa w żaden sposób na wykonywaną przez nas pracę, w pracy zawsze zachowywaliśmy się profesjonalnie i nigdy nie poruszaliśmy prywatnych tematów. Wszystkie zarzuty pod adresem Trevora uważam za oszczerstwa. Kuś i Adamczyk nie wiedzą jak trudno nawiązać poprawne relacje z trenerami i klientami, nie wiedzą jak dużo czasu i stresu to zajmuje. Nie doceniają tego co

zrobił dla spółki Trevor – jak mnie wyszkolił, pozyskał świetne kontrakty i stara się o nowe, a dostrzegają jedynie drobne błędy. Faktem jest, że Trevor zgodził się złożyć deklarację VAT, za co nałożono na spółkę dużą grzywnę, jednak to nie on był głównym odpowiedzialnym za sprawy biurowe, jego podstawowym zadaniem byli przecież kontrahenci. Całą sytuację uważam za zwykłe nieporozumienie, a problemy spółki za chwilowe i do przezwyciężenia.”

Trevor Jaszczuk:

pozwany, wspólnik spółki, odpowiedzialny za pozyskiwanie klientów oraz kontrakty z profesjonalnymi trenerami

„Nigdy nie spodziewałem się, że moi wspólnicy podejmą decyzję o usunięciu mnie ze spółki, którą tyle lat razem tworzyliśmy. Nie zgadzam się z żadnym zarzutem który przytoczyli. Jeśli miałbym oceniać relacje panujące między nami od początku istnienia spółki powiedziałbym, że były lepsze niż poprawne. Świetnie nam się pracowało, zaś prywatnie byliśmy po prostu przyjaciółmi. Ufaliśmy sobie, każdy z nas zajmował się konkretnym działem i wiedzieliśmy że każdy z nas robi to dobrze. Wskazywały też na to obroty spółki. Ja zajmowałem się współpracą z trenerami personalnymi i klientami szkoleń. Nie była to łatwa sprawa ale udało mi się pozyskać dla nas gigantów, na rynku nikt nie był nas wtedy w stanie przebić. Po kilku latach obroty spółki zaczęły maleć, nie idzie nam już tak dobrze jak kiedyś, ale z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że nie ponoszę za to odpowiedzialności. Nie rozumiem całej tej sytuacji. Owszem może i wymieniałem kilka ostrzejszych zdań z jednym z trenerów, jednak wszystko to w dobrej wierze – chciałem, żeby wiedział kto stawia warunki i że nie pozwolę mu na jakiegokolwiek niekorzystne dla nas działanie. Brajan i Leo baczą na to, że czasami moje nieobecności na posiedzeniach czy stan na nich były spowodowane właśnie wykonywaniem obowiązków, to ja dostosowuję się do preferencji klienta przez co niejednokrotnie spotkania i negocjacje odbywają się bardzo nieformalnie, nie ukrywam, że często pojawia się na nich alkohol, jednak chcąc utrzymać dobre relacje muszę się dopasować. Nie rozumiem także mieszania moich prywatnych problemów w problemy spółki. To co dzieje się między mną, a naszą pracownicą jest nieistotne z punktu widzenia prowadzonego przez nas interesu. Poza tym kilkakrotnie prosiłem o zmianę terminu posiedzenia, tłumacząc to biznesowym spotkaniem, ale żaden ze wspólników nie chciał mnie słuchać.”